

Monika PSZCZÓŁKOWSKA

## **Majówka 2011**

Tegoroczną majówkę wraz z mężem spędziłam na Pogórzu Przemyskim, tym samym skończyliśmy na nowo odkrywać ścianę wschodnią Polski. To odkrywanie rozpoczęliśmy w 2005 r. z przerwą w 2009 r. Tak jak w poprzednich latach, w tym roku również wracaliśmy do miejsc nam znanych z wędrówek pieszych w latach 1979-1980 oraz



*Panorama Przemyśla z wieży zamkowej*

poznawaliśmy nieznane i mało znane miejscowości. Dużą wagę przywiązywaliśmy do obiektów architektury drewnianej, ale nie tylko.

Po wielu latach na nowo odkryłam Przemyśl. Zapamiętałam go jako szaro-bure, a dziś jest pięknym, kolorowym miastem kresowym. Odnowione kamienice w rynku, zadbane kościoły, czyste ulice robią pozytywne wrażenie. Mogłam wreszcie być na przemyskim zamku i z wieży zamkowej podziwiać panoramę miasta. Ponad trzydzieści lat temu było to niemożliwe.

W nowej siedzibie Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w wygodnych, przestrzennych salach pokazano ciekawą historię tych terenów, terenów wielokulturowych. Z wielkim zainteresowaniem zapoznałam się z cmentarzem przemyskim, z jego częścią wojskową. Oglądanie eksponatów w muzeach: Diecezjalnym, Miasta Przemyśla i Dzwonów i Fajek dopełniło moją wiedzę o tym zakątku kraju. Również

zamek w Krasiczynie udostępniony do zwiedzania zrobił na nas ogromne wrażenie. Jest tam jeszcze do wykonania dużo pracy, ale to, co już zrobiono budzi podziw. W latach, kiedy tu przyjeżdżaliśmy, krasiczyński zamek był w remoncie.

Odwiedziliśmy także po latach Sanok, a szczególnie bardzo ciekawą kolekcję ikon na zamku. I tu również zastała nas miła niespodzianka. Odnowione i kolorowe kamieniczki, świątynie zapraszały do środka. Zawsze podobało mi się to miasto, ale teraz jest szczególnie piękne.

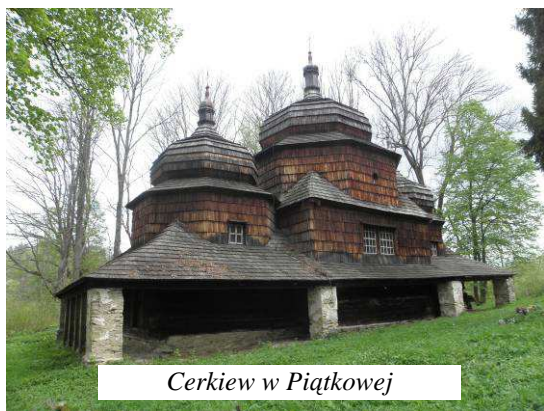
Podczas pobytu na Pogórzu wróciliśmy również pamięcią do Chotyńca, Leszna (d. Poździacza), Haczowa, Bliznego, Golcowej, Huwnik, Kalwarii Pałacowskiej, Rybotycz i Posady Rybotyckiej. Obowiązkowo przeszliśmy pieszo z Huwnik do Kalwarii Pałacowskiej niebieskim szlakiem, a wracaliśmy drogą nie znakowaną. Tym samym przypomnieliśmy sobie, jak to dawniej wędrowaliśmy z plecakami i nocowaliśmy w tej wsi kalwaryjskiej. Wybudowanie w części klasztornej domu dla pielgrzymów świadczy o dużym zainteresowaniu tego sanktuarium przez wiernych. W latach 80-tych XX w. Kalwaria Pałacowska była mało znana szerokiemu ogółowi. To była Kalwaria lokalna, bardzo kameralna. Dziś przyjeżdżają pielgrzymi z całego kraju. Ucieszyło mnie zachowanie we wsi kilku domów drewnianych konstrukcji słupowej.

Cerkwie i kościoły drewniane, do których wróciliśmy po latach wciąż robią ogromne wrażenie, są piękne i zachwycają swoim wyglądem. Wszak Blizne i Haczów są na liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Miłe są powroty, szczególnie, gdy widać korzystne zmiany, ale warto poznawać nowe miejsca, nieznane i mało znane, o których wiem z lektury przewodników, wystaw i relacji filmowych. Takich miejscowości było bardzo dużo. W głównej mierze wsie związane z historią Ukrainy i Polski. Z ogromnym zainteresowaniem zobaczyliśmy cmentarz w

Hruszowicach, na którym postawiono nielegalnie w latach 90-tych XX w. pomnik UPA ozdobiony symbolami narodowymi Ukrainy. Wtedy przez wieś przeszliśmy nie interesując się nią, w 2011 r. zatrzymaliśmy się na parę chwil. Opis tej wsi już umieściłam na stronie KTP ZG. Również ciekawe są historie wsi Jawornik Ruski i Młyny. W pierwszej urodził się, a w drugiej zmarł Michał Werbycki, kompozytor obecnego hymnu ukraińskiego. Opisy wymienionych miejscowości także znajdują się już na stronie KTP ZG. Przed laty, kiedy tu byliśmy takich informacji po prostu nie było. Wymienione osady i wiele innych z tego terenu świadczą o poplątanej historii Polski. Bardzo trudnej i tragicznej historii.

Pogórze Przemyskie wraz z sąsiednim Pogórzem Dynowskim i powiatem lubaczowskim są zagłębiem architektury drewnianej. Nie muszę tłumaczyć, że budowle



*Cerkiew w Piątkowej*

drewniane odzwierciedlają cechy kultury ludowej, prezentują ogromny kunszt ciesielski budowniczego. Drewno jako budulec jest materiałem elastycznym, z którego można wyrzeźbić cudeńka i jest materiałem

mało trwałym, który szybko ulega zniszczeniu. My, krajoznawcy to wiemy. Ale również wiemy, że konserwacja ich jest bardzo droga. Spośród obejrzanych obiektów były ładnie utrzymane cerkwie i kościoły, np.: Haczów, Blizne, Golcowa, Chotyniec, Leszno, Medyka, obiekty wymagające remontu np.: Piątkowa, Wara, Jawornik Ruski, Rakowa oraz wołające o pomoc np.: Babice, Kotów, Wielkie Oczy, Żmijowiska.

Podparta palami cerkiew w Wielkich Oczach robi przygnębiające wrażenie, a serce mi się krajało oglądając ruiny cerkwi w Kotowie. Obie można uratować, ale wymagają dużych nakładów pieniężnych. Natomiast w Opacie w powiecie lubaczowskim drewnianą cerkiew strawił pożar. Czy będzie odbudowana, czas pokaże.

Pobyt na Pogórze to tradycyjnie spotkania z miejscową ludnością. Jedną z takich rozmów odbyliśmy w Lesznie (d. Połdzieczu) koło obecnej cerkwi greckokatolickiej. Spotkany mieszkaniec opowiedział nam o odbudowie zabytkowej świątyni w centrum wsi. Wszyscy mieszkańcy (katolicy i grekokatolicy) brali udział w pracach porządkowych i jej odbudowie. Lecz kiedy uroczyście ją otwarto dla wiernych, okazało się, że będzie kościołem katolickim. Grekokatolicy prosili proboszcza o możliwość odprawiania nabożeństw również w obrządku wschodnim. Lecz nie uzyskali zgody. Rozmowy były wielokrotnie ponawiane, ale bez rezultatu. W związku z tym rozbudowali kaplicę znajdującą się na skraju wsi w jej północnej części i do dziś służy grekokatolikom. Dodam tylko, że na naszych trasach spotykaliśmy świątynie, z których korzystają wierni obu obrządków. Wnioski same się nasuwają.

Wracaliśmy do domu przez Jarosław i Sieniawę. Nie było nam po drodze wcześniej być w tych miejscach. Mając teraz wspaniałą okazję postanowiliśmy ją wykorzystać. Jarosław to piękne miasto, widać przeprowadzane prace konserwatorskie. Muzeum w zabytkowej kamienicy Orsettich warte jest obejrzenia.

Dawna siedziba Czartoryskich w Sieniawie całkowicie została przekształcona na cele hotelowe. Ale to jest mało ważne, najważniejsze zaś, że zabytek został uratowany. Rozległy, pięknie utrzymany park zaprasza wszystkich chętnych na spacer i odpoczynek.

Wszystko, co piękne kończy się. Cytat z piosenki  
całkowicie oddaje stan ducha turysty:

*Takie tu lasy i takie drzewa*

*Bezdroża, że nie śniło się nikomu*

*Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa*

*I jeszcze nie chce mi się wracać do domu*

O wrażeniach z pobytu na Pogórzu Przemyskim mogłabym pisać jeszcze dużo. Zatem zapraszam na stronę KTP ZG do lektury opisów wszystkich zwiedzonych miejsc podczas majówki 2011. Jest ich bardzo dużo, dlatego proponuję śledzenie zakładki *Aktualności*, aby być na bieżąco podczas czytania.

Szanowni Przodownicy Turystyki Pieszej!

Jeździecie i zwiedzacie ciekawe i mało znane miejsca. Poznajecie je w różnych zakątkach kraju. Dlatego proszę i apeluję o umieszczanie ich opisów na stronie KTP ZG. Administrator Marcin umożliwił w zakładce zgłaszanie samemu takich miejsc. Niech do naszych *miejsc ciekawych, mało znanych* przybywa opisów, które służą szerokiemu ogółowi.